

WPROWADZENIE

Do końca XIX wieku chory miał lepsze szanse wyzdrowienia, jeśli nie poszedł do lekarza. Z socjologią sytuacja przedstawia się nie inaczej niż z medycyną: to że ci, którzy są socjologami, mają naprawdę coś do powiedzenia, jest nie do wykluczenia, ale również nie jest to zrozumiałe samo przez się¹.

W 1996 r. na łamach niemieckiego tygodnika „Die Zeit” ukazała się seria artykułów pod znamienym tytułem: *Wozu heute noch Soziologie?* („Do czego dzisiaj jeszcze socjologia?”). Plejada znakomitych socjologów – Pierre Bourdieu, Ralf Dahrendorf, Warnfried Dettling, Dirk Käsler, Renate Mayntz, Hans-Peter Müller, Gerhard Schulze i Peter Wagner – rozpoczęła trwającą pół roku dyskusję nad celami i sensem dalszego uprawiania takiej dyscypliny, jak socjologia. Punktem wyjścia tej dyskusji była obserwacja, że „polityka i opinia publiczna zwraca się dziś z pytaniami i prośbą o pomoc raczej do klimatologów i genetyków niż do socjologów; w latach reform i przełomów po 1968 roku wyglądało to inaczej”².

Warnfried Dettling przyczynę takiego stanu rzeczy widzi w przemianie współczesnych społeczeństw. Ugruntowane teorie socjologiczne tracą swoją zdolność wyjaśniania w społeczeństwie postmodernistycznym, w którym nie ma już żadnego centrum, nie ma nic stałego. Przeważająca w socjologii przez długi czas

¹ G. Schulze, *Der Film des Soziologen*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, red. J. Fritz-Vannahme, Opladen: Leske + Budrich 1996, s. 52.

² J. Fritz-Vannahme, *Vorwort*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 7.

orientacja strukturalno-funkcjonalistyczna i systemowa spowodowały, że socjologowie koncentrowali się głównie na rozpoznawaniu uwarunkowań systemów społecznych, zaniedbując elementy dynamiczne – konflikty, przemiany, alternatywy. Autorytet socjologii ostatecznie podważyła jej niezdolność do przewidzenia wydarzeń z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych³. Obecnie pojawiła się dla socjologów nowa szansa – postmodernistyczne społeczeństwa potrzebują „socjologów jako interpretatorów i maklerów, którzy umożliwiają komunikację pomiędzy różnymi tradycjami i wspólnotami, interesami i wpływami, w społecznym świecie, w którym nie ma żadnego centrum”⁴. Oznacza to skoncentrowanie socjologicznej pracy nie na trwałości struktury społecznej, ale jej zdolności do przeobrażeń i adaptacji do wciąż zmieniających się uwarunkowań.

Zdaniem Dirka Käslera badanie postmodernistycznego społeczeństwa, skupienie się na jego płynności, fragmentaryczności, niestałości i relatywności nie zwalnia socjologów od ich zadania natury ostatecznej – poszukiwania „dobrego społeczeństwa”. Socjologia tak jak dotychczas musi stawiać sobie pytania o to, jak jednostka powinna żyć w społeczeństwie, co czyni ją istotą moralną, gdzie leży granica pomiędzy indywidualizmem i prospołecznością, jak znaleźć konsensus między nimi⁵. „Centralnym wyzwaniem dla socjologii jest to, by współkonstruować nowe rodzaje konsensusu wartości w naszym zróżnicowanym i rozproszonym świecie”⁶.

Nieco inną opinię reprezentuje Peter Wagner – socjolog nie powinien być ekspertem, ale o wiele bardziej „interpretatorem i tłumaczem pomiędzy różnymi społecznymi językami, którymi mówi się dziś we wszystkich politycznych porządkach”⁷. Tak zdefiniowana socjologia może dążyć do określenia, co w ogromnej różnorodności współczesnego życia społecznego powinno zostać wspólnie uregulowane na bazie politycznego konsensusu⁸.

Hans-Peter Müller problemy socjologii widzi w zbytym jej rozproszeniu w mnogości dyscyplin szczegółowych i niemożności dokonania prawdziwej syntezy wiedzy, która, im bardziej jest kompleksowa, tym jednocześnie coraz bardziej fragmentaryczna w „użyciu” do wyjaśniania zjawisk społecznych. Stąd wynikają również problemy ze sformułowaniem pytań zgeneralizowanych, odnoszących się

³ W. D e t t l i n g, *Fach ohne Boden. Brauchen wir überhaupt noch Soziologen?*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 12-13.

⁴ Tamże, s. 18.

⁵ D. K ä s l e r, *Suche nach der guten Gesellschaft*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 27.

⁶ Tamże, s. 29.

⁷ P. W a g n e r, *Der Soziologe als Übersetzer*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 48-49.

⁸ Tamże, s. 48.

do centralnych kwestii społecznych. Do nich zaliczają się m.in. takie zagadnienia, jak polityczno-ekonomiczne aspekty globalizacji i relacje pomiędzy kapitałem, pracą i polityczną wspólnotą, przemiany społeczeństwa pracy, płęć i relacje pomiędzy życiem zawodowym i rodzinnym, przyszłość demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, wielokulturowość, społeczeństwa plurietniczne, harmonizacja natury i społeczeństwa, konstruowanie wirtualnej rzeczywistości⁹. Zadaniem socjologii jest odkrywanie społecznych tajemnic, nierzadko ukrywanych i niechętnie ujawnianych.

Jak podkreśla Pierre Bourdieu, socjologia musi przeciwstawiać się wszelkiego rodzaju doksozofom (*Doxosophen*). Nie tylko powinna spoglądać poza zewnętrżność badanych zjawisk, ale również poza dyskurs o tej zewnętrżności¹⁰. Nie bez powodu Pierre Bourdieu określa socjologię jako „Störenfried” – w *Wielkim słowniku niemiecko-polskim* pod tym hasłem można odnaleźć takie określenia, jak: „wichrzyciel”, „mąciiciel spokoju”, „awanturnik”, „rozbijaka”¹¹. Parafrazując Pierre’a Bourdieu, socjolodzy w odróżnieniu od doksozofów:

„NIE odkopują sztuki przodków – wróżbitów, chiromantów i innych jasnowidzów, NIE są sprzedawcami produktów naukowych bez metki, którzy trudnią się przekładem na język mgliście psychologiczny, i zawsze bliski codziennej intuicji [...], tajemniczo ustanowionych »stylów życia«, NIE są mistrzami w sztuce odsyłania swoim klientom usługowych odpowiedzi, przystrojonych magią metodologii i terminologią o niezwykle naukowym wyglądzie [...] i NIE dają się ponieść skłonnościom do socjologii spontanicznej [...] i wytwarzania odpowiedzi na problemy, które nie przychodzą do głowy nikomu poza osobami zamawiającymi ich postawienie, i które najczęściej nie przychodzą do głowy badanym, zanim im się je narzuci”¹².

Zebrane w prezentowanym tomie rozprawy naukowe wydają się wychodzić w pełni naprzeciw postulatam sformułowanym przez uczestników dyskusji na łamach tygodnika „Die Zeit”. Gerhard Wagner i Angelika Zahn z Goethe-Universität we Frankfurcie nad Menem analizują teorię narodu w ujęciu Homi K. Bhabha, pochodzącego z Indii literaturoznawcy i myśliciela postkolonializmu. W swojej koncepcji Homi K. Bhabha rzuca wyzwanie naukom społecznym i je „oskarża” o powierzchowne i mało krytyczne spojrzenie na proces budowania narodu. Jego

⁹ H.-P. Müller, *Störenfried mit mittlerer Reichweite*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 39-42.

¹⁰ P. Bourdieu, *Störenfried Soziologie*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 68-70.

¹¹ J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. II, Warszawa: Wiedza Powszechna 1969, s. 526.

¹² P. Bourdieu, *Sondaż: „nauka” bez naukowca*, „Kultura Popularna” 3 (2010), s. 12.

zdaniem wciąż panuje przekonanie, że odpowiedzialnymi za tworzenie i „wychowanie” narodu są elity, które dbają, by naród był jednością, wyraźnie odgraniczoną od innych narodów. Tymczasem każdy naród może ulec dyseminacji, tożsamość narodowa jest efektem negocjacji pomiędzy „wychowującymi” elitami a nowymi mniejszościami. Homi K. Bhabha opowiada się za konstruktywistyczną koncepcją narodu, uzupełnia ją jednak o elementy analogiczne do tworzenia indywidualnej tożsamości. Obala koncepcję, że tożsamość narodowa jest wytworem jakiegoś „centrum” narodu, w większym stopniu powstaje ona w procesie nieustannej interpretacji i reinterpretacji na skraju homogeniczności narodowej.

Gerhard Wagner i Angelika Zahn wiążą teorię narodu Homi H. Bhabha z koncepcją narratywnego konstruowania tożsamości narodowej w ujęciu Jana Assmanna. Narracja zawiera się w mitach opowiadających faktyczne lub fikcyjne historie, przekazywanych w procesie komunikacji i przechowywanych w pamięci zbiorowej. Jan Assmann wyróżnia jej dwa rodzaje – komunikatywną i kulturową; szczególnie ta ostatnia jest ważna dla przetrwania narodu, dzięki niej bowiem powstaje tożsamość zbiorowa zdolna do przetrwania przez pokolenia.

Gerhard Wagner i Angelika Zahn nie tylko w przystępny sposób opisują teorię Homi H. Bhabha, ale podejmują również krytyczną dyskusję z autorem. Ich zdaniem Bhabha dokonuje pewnych uproszczeń. Rzeczywiście, integracja narodowa musi oznaczać jednocześnie umacnianie granic wobec „innych”. Dokonuje się to jednak w różnym zakresie, w zależności od typu narodu – czy ma on charakter państwowo-obywatelski, czy też kulturowo-etniczny. Szczególnie ten ostatni spełnia kryteria homogeniczności wewnętrznej i heterogeniczności zewnętrznej, na których Johann Gottfried Herder oparł swoją romantyczną wizję narodu, z którą „rozprawia się” Homi H. Bhabha. Gerhard Wagner i Angelika Zahn wydają się znakomicie wychodzić naprzeciw socjologicznemu programowi sformułowanego na łamach „Die Zeit” przez Hansa-Petera Müllera – dyskusja nad teorią narodu Homi H. Bhabha pozwala na nowo spojrzeć na efekty procesów globalizacji, problematykę wielokulturowości i społeczeństw plurietycznych.

Peter Gostmann z Goethe-Universität we Frankfurcie nad Menem i Thomas Meyer z Vanderbilt University w Nashville odnoszą się do dzisiaj już prawie zapomnianego rozdziału historii nauk społecznych – do University in Exil, założonego w 1933 r. przy New School for Social Research w Nowym Jorku. Odwołując się do Jana Assmanna, „Uniwersytet na Wagnaniu” jest niezwykle cennym zasobem pamięci zbiorowej nauk społecznych, szczególnie w dziedzinie internacjonalizacji i interdyscyplinarności. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak: Emil Lederer, Albert Salomon czy Alfred Schütz. Wśród osób gościnnie wykładających w Uni-

wersytecie odnaleźć można: Georgesa Gurvitcha, Claude Lévi-Straussa czy Bronisława Malinowskiego.

Peter Gostmann i Thomas Meyer podejmują się interesującej analizy wewnętrznej struktury wydziału w najbardziej znaczącym okresie (1933–1945). Za pomocą analizy klastrowej i zestawu czterech zmiennych: okres zatrudnienia, aktywność naukowa, pełnione funkcje i zaangażowanie międzywydziałowe – autorzy wyróżniają cztery segmenty naukowców prowadzących działalność przy Uniwersytecie. Każdy z tych segmentów dysponuje różnym potencjałem wywierania wpływu na intelektualną kulturę Uniwersytetu i w różnym zakresie przyczynia się do powiększania zasobu pamięci zbiorowej nauk społecznych.

Rozprawa Petera Gostmanna i Thomasa Meyera stanowi dobry przykład wykorzystywania metod analiz wielowymiarowych do wyjaśniania zjawisk społeczno-kulturowych z perspektywy historycznej. Jednocześnie ilustruje możliwości ewaluacyjne tego typu modeli, jak można się przekonać, możliwych do zastosowania z powodzeniem w obszarze akademickim.

Uczestnicy dyskusji na łamach „Die Zeit” są zgodni, że zadaniem socjologii jest współkonstruowanie nowego rodzaju konsensusu wartości. Znakomicie służą temu zadaniu badania i analizy porównawcze – międzynarodowe i w przekroju społecznym. Wyzwaniu temu odpowiadają kolejni autorzy prezentowanego tomu.

Steffen Mau z Uniwersytetu w Bremen podejmuje niezwykle ważny i aktualny temat społecznych nierówności w Europie. Zwraca uwagę, że nierówności podlegają procesowi denacjonalizacji, przestają być problematyką rozważaną w obrębie społeczeństwa rozumianego jako wspólnota narodowa. Dzisiaj w o wiele większym stopniu nierówności społeczne powinno rozważać się z perspektywy transnarodowej, czego bardzo udanie dokonuje autor tekstu. Wskazuje na nowe formy społecznego strukturyzowania, związane z procesem „europeizacji” – unijne elity i zeuropeizowane środowiska, elity transnarodowe i migranci, europejskie grupy transferowe, ale również procesy urynkowania pozycji społecznych i uprzestrzennienia społecznych nierówności.

Steffen Mau zwraca uwagę, że projekt wspólnej Europy od początku był zamysłem elit. Z tego powodu istnieją wciąż znaczące różnice w zakresie identyfikacji z ideą wspólnej Europy pomiędzy tymi, którzy ją popierają, a tymi, którzy światopoglądowo z nią się nie zgadzają. Jednocześnie ci pierwsi odnoszą więcej korzyści z procesu integracji niż ci drudzy. W Europie zmienia się znacząco model migracji i tradycyjny schemat: „miejsce zamieszkania–migracja–osiedlenie się”, zastępowany jest przez nowe wzorce mobilności. Częściowo zmieniły się kierunki europejskich migracji: oś wschód–zachód w znacznej części zastąpiła oś południe–północ. Migracje, zwłaszcza na linii wschód–zachód, prowadzą w krajach

bogatszych do poszerzenia się obszaru niższych warstw społecznych, a w krajach biedniejszych, skąd wywodzą się migracje, do podniesienia poziomu socjalnego. W obrębie samej Unii Europejskiej mają miejsce ogromne różnice zamożności – np. środkowym Londynie PKB w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosi 303% średniej unijnej, natomiast w północno-wschodniej części Rumunii wskaźnik ten wynosi 24%. Jak zwraca uwagę Steffen Mau, nowa strukturyzacja wzorów nierówności doprowadzi do nowych konfliktów. Wskazuje przy tym na trzy osie tych konfliktów.

Po pierwsze, pomiędzy tymi, którzy w większym lub mniejszym stopniu są chronieni przez państwo interwencyjne, a tymi, którzy w warunkach wolnorynkowych cieszą się lepszą pozycją rynkową i nie chcą ponieść konsekwencji solidarności grupowej.

Po drugie, rysuje się konflikt kulturowy pomiędzy nurtami i ruchami ponadnarodowymi a etnonarodowymi i prawicowo-populistycznymi.

Po trzecie, tzw. polityka regionów dążąca do wzmocnienia ich roli może prowadzić do mobilizacji regionalnych interesów, a nawet ruchów secesjonistycznych.

Porównań w przestrzeni europejskiej dokonuje również Dirk Tänzler z Uniwersytetu w Konstanz, przybliżając różnice w postrzeganiu korupcji na wschodzie i zachodzie Europy na przykładzie Niemiec i Rumunii. Na podstawie doświadczeń rumuńskich wyróżnia dwa rodzaje korupcji: codzienną (określaną w Rumunii jako *spaga*) oraz strukturalną (*mita*) – korupcję „elitarną”, praktykowaną również transnarodowo i globalnie.

Korupcja codzienna nie jest postrzegana jako właściwa korupcja, bardziej jako przysługa czy wykroczenie, bagatelizuje się ją lub wręcz przyjmuje się tego rodzaju zachowania korupcyjne za coś normalnego.

Inaczej postrzegana jest korupcja strukturalna – w opinii publicznej charakteryzuje ona „innych”, tzn. posiadających władzę i majątki zdobywane niekoniecznie w legalny sposób. W Rumunii korupcja tego typu jest metaforą postsocjalistycznego kryzysu związanego z transformacją i jako metafora nie odnosi się wprost do rzeczywistości; jej magiczno-religijny charakter pozwala zrozumieć „prawdziwe” przyczyny własnej porażki i niedoli.

Wydawałoby się, że skala zjawiska korupcji w takich krajach, jak Niemcy i Rumunia jest właściwie nieporównywalna – w *Indeksie Percepcji Korupcji* organizacji Transparency International Niemcy znajdują się w czołówce krajów, w których korupcja jest dostrzegana w najmniejszym zakresie (na 14. miejscu), podczas gdy Rumunia wręcz odwrotnie – zajmuje dopiero 87. miejsce.

Czy to oznacza, że w takim kraju, jak Niemcy nie dochodzi do korupcji? Korupcja „drobna” (rumuńskie: *smaga*) na bazie etyki protestanckiej jest nieakcep-

towana i postrzegana jako wyraz społecznego „niedorozwoju”. Inaczej w przypadku korupcji „dużej” – w Niemczech nie jest ona postrzegana jako rzeczywiste przestępstwo, lecz jako „wykroczenie dżentelmeńskie” (przynajmniej do czasu, gdy jego konsekwencje dotyczą szerszego kręgu ludzi, np. na skutek upadku przedsiębiorstwa).

Dirk Tänzler za jedną z przyczyn rozwoju tego typu korupcji uznaje wprowadzenie menedżeryzmu do administracji publicznej, co nierzadko skutkuje „prywatyzacją” państwa przez urzędników. O ile kiedyś działania korupcyjne były podejmowane ze strony gospodarki prywatnej, o tyle dziś coraz częściej są efektem „szantażu” ze strony menedżerów z sektora publicznego, którzy w partnerstwie publiczno-prawnym czerpią korzyści z gospodarki prywatnej, zasilanej jednak z podatków.

Tänzler mechanizmy tego typu opisuje na przykładzie spółki utylizacji odpadów z Köln. Ukazuje przy tym, że społeczne postrzeganie „wielkiej” korupcji w Rumunii czy Niemczech jest bardzo podobne. W Niemczech metafora korupcji służy usprawiedliwieniu rzeczywistości – jeśli korupcja ma miejsce, to albo pochodzi z zewnątrz, albo jest skutkiem kuszenia przez „innych”, albo też koniecznością, niezależną od indywidualnych chęci. Okazuje się, że bez względu na różnice w społecznym postrzeganiu korupcji „codziennej”, „wielka” korupcja pochodzi od „ciemnych mocy”, różnie definiowanych w zależności od kontekstu kulturowego.

Elmar Lange (Uniwersytet Bielefeld) w swoim artykule zajmuje się zjawiskiem konsumpcji kompensacyjnej, zakupoholizmu i zadłużenia wśród dzieci i młodzieży, na podstawie badań przeprowadzonych w Niemczech. Prawdopodobnie każdy człowiek częściej lub rzadziej konsumuje kompensacyjnie (tzw. konsumpcja na poprawę humoru). Zjawisko to staje się szczególnie problematyczne w przypadku dzieci i młodzieży, gdy konsumowanie kompensacyjne stanowi główne źródło poczucia własnej wartości i jednocześnie jest jedynym sposobem jej potwierdzania. Kupowanie w takich przypadkach nie służy zaspokojeniu potrzeb zwykle związanych z kupowanym produktem, lecz potrzeb zupełnie innego rodzaju – uznania i prestiżu społecznego. W skrajnym przypadku taka sytuacja może doprowadzić do uzależnienia, zwanego zakupoholizmem, skutkującego degradacją psychiczną i społeczną jednostki oraz ekonomiczną jej gospodarstwa domowego.

Wyniki badań empirycznych, przeprowadzonych w oparciu o specjalną skalę do pomiaru zakupoholizmu, rozwiniętą na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. przez Gerharda Schernhorna wskazują, że w Niemczech konsumpcję kompensacyjną praktykuje około 15% młodzieży w wieku 14–24 lat, jednocześnie około 6% reprezentantów tej kategorii wiekowej wykazuje bardziej lub mniej

rozwinięty zakupoholizm. Zachowaniom konsumenckim o charakterze zakupoholicznym sprzyja przede wszystkim niska samoocena, bezkrytyczna postawa wobec reklamy, zewnętrzna orientacja przyczynowa oraz sytuacja, gdy w grupie rówieśniczej konsumpcja jest elementem więzi.

Daniela Grunov (Uniwersytet Amsterdam), Silke Aosenbrey (Yeshiva University, Nowy Jork) i Marie Evertsson (Uniwersytet Sztokholm) zajmują się problematyką rozwoju zawodowego matek, dysponujących różnym poziomem wykształcenia, w kontekście łączenia pracy zawodowej z rodzicielstwem. W swoich analizach biorą pod uwagę trzy kraje: Niemcy, Szwecję i USA. Odwołują się do wyników badań podłużnych i posługując się wielowymiarową analizą wydarzeń, poszukują zależności pomiędzy wprowadzaniem różnych regulacji prawnych dotyczących urlopów rodzicielskich a korzystaniem z nich oraz długością okresu przerywania aktywności zawodowej, jak również utrzymaniem statusu zawodowego matek po powrocie do pracy po urodzeniu dziecka.

Powyższe zależności są porównywane w różnych grupach wykształceniowych. Jak pokazują wyniki analiz, wpływ wydłużania urlopów rodzicielskich w Niemczech i Szwecji na sytuację matek na rynku pracy pozostaje niezależny od wykształcenia. W USA, wprowadzona w latach dziewięćdziesiątych regulacja FMLA, spowolniła powrót średnio i wysoko wykwalifikowanych matek na tę samą pozycję zawodową.

Analizy Daniela Grunov, Silke Aosenbrey i Marie Evertsson ukazują również inne, znaczące różnice pomiędzy poszczególnymi krajami.

W Szwecji nie rozpoznaje się wpływów wykształcenia na zachowanie statusu zawodowego przez matki z najniższym wykształceniem mimo najdłuższego urlopu rodzicielskiego.

W Niemczech utrzymanie statusu przez osoby słabiej wykwalifikowane jest trudniejsze niż w przypadku matek lepiej wykształconych.

W USA uprzywilejowaną pozycję w zakresie utrzymania statusu zawodowego po urodzeniu dziecka mają matki lepiej wykwalifikowane, jakkolwiek jest to również uzależnione od zakresu korzystania z prawa do przerywania aktywności zawodowej. Jednocześnie wyniki analiz stanowią istotną korektę innych badań, podważających pozytywny wpływ regulacji urlopów rodzicielskich na pozycję zawodową matek. Przykład Szwecji i Niemiec pokazuje, że regulacje urlopu rodzicielskiego wpływają na utrzymanie pozycji zawodowej matek nawet w sytuacji dłuższego przerywania aktywności zawodowej.

Jeden z dyskutantów na łamach „Die Zeit” stwierdził: „socjologiczna reakcja na fragmentaryzację doświadczenia świata nie musi być ani kapitulacją wobec cy-

nicznego lub nihilistycznego obrazu świata, ani powrotem do technicznego fetyszyzmu badań społecznych lub sterylnej polemiki w socjologicznej grze teorii”¹³.

Jesteśmy przekonani, że przedłożone w prezentowanym tomie teksty postulatu temu wychodzą naprzeciw.

*Grzegorz Adamczyk i Peter Gostmann
Lublin–Frankfurt am Main*

¹³ D. K ä s l e r, *Suche nach der guten Gesellschaft*, w: *Wozu heute noch Soziologie?*, s. 29.